



## Grudzień 2008 Numer 12 (133)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Kronika (wspomnienia Józefa Kłyszejko)	1
Świebodzice w początku lat trzydziestych	4
Świebodzickie zegary	5
Wycinki ze starych gazet	5
Stare mapy	6
Warto zobaczyć - Sakramentarium	7
O czym donosił „Die Freiburger Bote”	8

### Chronologia dziejów

W listopadzie Świebodzicki Związek Sybiraków, na posiedzeniu Zarządu, wybrał nowe władze. Prezesem został ponownie Tadeusz Fedorowicz, a wiceprezesami: Jadwiga Pichurska, Tadeusz Widła; funkcję sekretarza powierzono Zbigniewowi Zaniewskiemu, a skarbnika - Zygmuntovi Szloskowi. W skład Zarządu weszli także: Stefania Łapot, Regina Banach, Helena Pilch, Alfons Daszkiewicz, Stanisław Sznajder, Władysław Szczerbak oraz Mikołaj Bazun.

17 listopada odbyły się wybory władz Towarzystwa Miłośników Świebodzic, na kolejną, czteroletnią kadencję. Nowym przewodniczącym Towarzystwa został Pan Marek Mikołajczak, zastępcą Pan Edward Hałdaś, a sekretarzem Pani Dorota Jaształ. W skład komisji rewizyjnej weszli: Witold Bajalski, Paweł Dziurzyński, Krzysztof Lis. Członkowie Towarzystwa spotykają się raz w miesiącu w Miejskim Domu Kultury.

Rozstrzygnięto konkurs na logo związane z przyszłorocznym jubileuszem 730-lecia praw miejskich Świebodzic. Nadesłano kilka prac; najciekawszą jury wydała się propozycja Oskara Przybyszewskiego. Przyznano także trzy równorzędne wyróżnienia dla: Mariki Wąsik, Kamila Bobowskiego i Marcina Hołowacza.



Ręcznie robione pierniki, które od dziesiątków lat wyrabiają Siostry Szkolne de Notre Dame, będą promować Świebodzice za granicą. Już w styczniu 2009 roku świebodzickie słodkości pojawią się na Targach Turystycznych w Mannheim. To efekt współpracy nawiązanej przez Urząd Miejski w Świe-

bodzicach i Stowarzyszenie Charytatywno - Opiekuńcze im. Bł. Marii Teresy Gerhardinger, które działa przy Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Świebodzicach.



### Kronika

Wspomnienia spisane przez  
mieszkańca Świebodzic  
Józefa Kłyszejko.

Świebodzice, dnia 15.II.1965 r.

#### Jak wyglądały Świebodzice w 1945 r.

Od stycznia do marca 1945 roku miejscową ludność Świebodzic ewakuowano w kierunku Kudowy, Polanicy, Kłodzka i w ogóle w góry sudeckie. Nie podlegali ewakuacji wyjątkowo ludzie młodzi, zdolni do pracy. Ewakuacje przeprowadzało wojsko na polecenie dowódców frontowych. Wysiedlanych i ewakuowanych Niemców i ich rodziny osadzano w nieczynnych domach turystycznych, przeważnie w rejonach górskich. Od stycznia do zakończenia wojny słychać było potężne detonacje frontowe z okrazonego Wrocławia – z walk o Strzegom, który został wyzwolony w dniu 14 lutego 1945 r. Natomiast Świebodzice do zakończenia wojny były w posiadaniu niemieckim, ponieważ front działań wojennych je ominął i dobijano wroga na innych odcinkach frontowych. Świebodzice zostały wyzwolone przez wojska Armii Czerwonej z 8 na 9 maja 1945 roku. 8 maja, jako ostatnie, opuściły Świebodzice i Książno jednostki wojskowe pod dowództwem „SS”, które miały nadzór nad budową podziemnych schronów i tuneli dla sztabu głównego Hitlera.

A oto jak wyglądał w Świebodzicach przemysł i handel, który był całkowicie w rękach prywatnych. Miasto posiadało następujące zakłady pracy: 3 zakłady konfekcyjne, 3 drukarnie, 3 fabryki maszyn, 2 zakłady wyrobu i destylacji likierów, 4 wytwórnie oranżady, 2 cegielnie oraz odlewnię, browar, młyn,

przedziałnię lnu, cementownię, fabrykę chłodni i części do maszyn, fabrykę mydła, czekolady, zegarów, lin i powrozów, drabin a także przetwórnę owoców. Ponadto w Świebodzicach były 2 łąnie, 3 banki, 148 sklepów, 21 restauracji, zarejestrowanych 19 chałupników, 195 rzemieślników, 5 lekarzy, 3 lekarzy dentystrycznych, 3 stomatologów oraz 1 lekarz-zielnarz. Z istniejących 3 zakładów konfekcyjnych – dwa zakłady, przy ul. Strumykowej 27 i przy ul. Wałbrzyskiej 16 przystosowane były do produkcji wojskowej (mundury i płaszcze nieprzemakalne) pod nazwą „Uniformfabrik”, natomiast nasz zakład specjalizował się przeważnie w szyciu czapek i figurował pod nazwą „Ostland” w Świebodzicach. Zarządowi Miejskiemu podlegały i były przez niego finansowane następujące instytucje: rzeźnia, straż pożarna, biblioteka miejska, 4 szkoły, 2 szpitale – w tym jeden dla upośledzonych i umysłowo chorych, ochronka dla sierot, stadion sportowy, policja, park oraz filia sądu. Dla ochrony przeciwgazowej w czasie wojny – dla biur urzędu, policji, szpitali i szkół wydanych było 860 szt. masek przeciwgazowych. Długoletnim burmistrzem miasta był niejaki Pastile, a długoletnim inspektorem policji był niejaki Raiman. Od 1841 roku wychodziła w Świebodzicach gazeta pod nazwą „Der Freiburger Bote” („Posłaniec Świebodzicki”) i egzystowała ona równo sto lat – przerwano jej wydawanie w 1941 roku. W mieście (bez Pełcznicy) do 1945 roku zamieszkiwało około 8.000 osób. W obozie dla przedpoborowych, który był rozlokowany na pięknym terenie obok stadionu sportowego (wjazd od cementarza), przebywało około 2 tysięcy niemieckich chłopców, którzy poprzez pracę i musztrę przygotowywali się do odbycia służby wojskowej przed udaniem się na front. Budowa schronów pod zamkiem Książno była objęta wielką tajemnicą. Dozór nad ich budową, z upoważnienia sztabu Hitlera, prowadził oddział „SS”, a budowniczymi byli wojskowi włoscy, znajdujący się jako buntownicy w niewoli niemieckiej. Był to oddział więźniów, tworzący filię obozu „Gross Rossen” oraz około 2 tysięcy Żydów, którzy zamieszkiwali w domach na wzór psich bud postawionych w jak najordynarniejszy i najprymitywniejszy sposób na dużym placu i polu, gdzie obecnie odbywają się zawody hippiczne. Do dnia dzisiejszego wyższe kondygnacje tuneli i schronów kryją wielkie i niezbadane tajemnice.

Po wyzwoleniu.

28 maja 1945 roku przyjechali jako pierwsi z Rawicza do Świdnicy, a dnia 5 czerwca 1945 r. skierowani ze Świdnicy do Świebodzic przez Polski Związek Zachodni: Rumiński Józef (nie żyje), Szumny Teodor (nie żyje), Kozłowski Antoni (mieszka w Poznaniu),

Rojda Stefan (emeryt), Głabś Józef (pracuje w DFM), Matecki Karol, Wagner Izabela, Hamrol. Po paru tygodniach z Rawicza przybyli następnymi: Hołdrzyński Franciszek, Domaniecki Józef, Dorszewski Adam, Adamek Walerian, Krawczyk Włodzimierz, Chmielarz Kazimierz, Knychala Roman. Z pierwszej grupy przyjezdnej, Rumiński Józef miał pełnomocnictwo Rządu do pełnienia obowiązków pierwszego Burmistrza Miasta Świebodzice. Swoją funkcję objął dnia 5 czerwca 1945 r. Od tego samego dnia rozpoczęła swoją działalność również pierwsza jednostka Milicji Obywatelskiej. Zarówno Burmistrz jak i MO, do dnia 14 lipca 1945 r. urzędowali w obecnym budynku „Odzieżowca” przy ul. Kolejowej 9.

Do Milicji Obywatelskiej jako pierwsi należeli: Głabś Józef, Rojda Stefan, Matecki Karol. Pierwszym komendantem MO (samozwańczym) został Hamrol (zdun z zawodu) i był nim tylko trzy dni. Po ustąpieniu z obecnego magistratu komendantury rosyjskiej (komendantem miasta był kaptan Tokar), burmistrzostwo przeniosło się do obecnego magistratu, a Milicja Obywatelska na ulicę Aleje Lipowe 25. Z ramienia wojska, pracował po wojnie bez przerwy w Świebodzicach – oficer Wojska Polskiego Aleksander Dyżewski, który to reprezentował grupę operacyjną na nasz teren (m.in. w tej grupie operacyjnej był sądzony obecnie Dymitrowicz). Już w 1945 roku ruszyły niektóre fabryki, jak: Zegary, Fabryka Mebli oraz uporządkowano teren Fabryki Lin i Powrozów, a pod administracją wojskową Armii Czerwonej ruszył Browar oraz Konfekcja przy ul. Strumykowej 27. W 1945 roku zorganizowano „Hotel Polski” przy ul. Strzegomskiej. Mieściła się tu restauracja oraz stołówka dla administracji i mieszkańców. Napływ repatriantów rozpoczął się w lipcu – mieszkania dla repatriantów przydzielała Niemka Rodtman. Rodziny niemieckie używały kombinacyjnego tricku – wywieszali na drzwiach plakaty „tyfus nie wchodzić”, aby zahamować osiedlanie się Polaków. Po przeprowadzeniu się burmistrza do obecnego magistratu, do „Odzieżowca” wprowadziła się rosyjska komendantura. Komendantem był pułkownik Miodowy, który zamieszkiwał w budynku banku przy ul. Aleje Lipowe. Ulice, jak np. Aleje Lipowe była przegrodzona na pół do roku 1948 i zamieszkiwali tu wojskowi, także w Parku Miejskim, ul. Parkowej, ul. Ceglanej i w innych obiektach. Polski Czerwony Krzyż mieścił się przy ul. Kolejowej 10, ten sam blok zajmował Urząd Bezpieczeństwa.

Po pierwszym burmistrzu Rumińskim stanowisko to obejmowali: Szumny Teodor, Kobierski Leon, Wójcik (p.o.), Kędzia Aleksander, Mały



(II gr. folksdojcza – był narodowości czeskiej – uciekł), Tyburski. Po burmistrzu Tyburskim zlikwidowano urząd burmistrza i nastali przewodniczący rad narodowych. Pierwszym Przewodniczącym R.N. była Niemczyk Zofia, a po wyjściu za mąż urzędowała pod nazwiskiem Wiatrakowa. Pierwszym komendantem M.O. od dnia 5 czerwca 1945 r. był niejaki Hamrol, który po kilku dniach urzędowania porzucił stanowisko i udał się szukać szczęścia lub innego stanowiska gdzie indziej. Następnymi komendantami byli: Głabś Józef, Błachut (nie żyje), Stryjski Leopold.

W Świdnicy w 1945 roku Wiceprezydentem miasta urzędował Czesław Sendlak, który pochodził z Rawicza i pierwszych osadników na Ziemię Świdnicką ściągnął również z Rawicza.

Pierwszym dzieckiem urodzonym w Świebodzicach (grudzień 1945) była Hałdrzyńska, która obecnie pracuje w PKP w Jaworzynie Śląskiej. Pierwszy obywatel miasta Świebodzice urodził się 2 stycznia 1946 r. a był nim Andrzej Chmielarz zam. w Świebodzicach przy ul. Krasickiego 18 i obecnie studiuje biochemię we Wrocławiu. Pierwszym sklepem, który otwarto w Świebodzicach (czerwiec 1945) był sklep piekarniczy przy ul. Krasickiego 18. Otworzył go Kazimierz Chmielarz, który jako pierwszy w powiecie świdnickim wpłacił do Urzędu Skarbowego w Świdnicy podatek.

Pierwszym sekretarzem PPR był Mędrych Bronisław, który to przybył z Ostrowia Wielkopolskiego wraz z linią frontu i pozostał w Świebodzicach. Po niedługim czasie otworzył przy ul. Wałbrzyskiej 1 (róg ul. Świdnickiej) bardzo popularną w Świebodzicach restaurację – zdał się przy tym „na cud i łaskę Bożą” – powierzone pięknym paniom mienie zostało roztrwonione, wobec czego szybko pozostał z niczym. Sekretarzem po Mędrychu, jako czwarty w kolejności, był Szał Karol, po nim: Tomczyk, Kopczyńska Dora, Kuczyński Józef, Nowakowski, Torba, Adamus. Pierwsza komórka partii mieściła się właśnie na I piętrze budynku przy ul. Wałbrzyskiej 1 róg ul. Świdnickiej, po dwóch zaś latach przeniesiona została do Rynku nr 2, a z Rynku na Plac Bohaterów – dokładniej na ul. Wałbrzyską 1, ale do Sali Imprezowej. W 1946 roku pan Kopciuch zorganizował (założył) amatorski teatr pracowników Fabryki Mebli. Wystawiona w grudniu 1946 r. w Domu Ludowym sztuka „Zemsta Cygana” cieszyła się nadzwyczaj wielkim powodzeniem i była grywana wiele razy. We wspomnianym Domu Ludowym, gdzie obecnie mieści się kino „Wolność” często były

wystawiane sztuki teatralne przez amatorskie zespoły Armii Czerwonej.

Pracownicy Fabryki Mebli od 1945 roku posługiwali się przepustkami w dwóch językach – polskim i rosyjskim, ze względu na nocną zmianę, ponieważ w tym rejonie czuwały patrole.

Do 1946 roku Świebodzice nazywały się Freiburg, do 1947 nosiły nazwę Fryburga i od 1947 nazywają się Świebodzice, wywodząc nazwę z dawnej piastowskiej nazwy Świeboda. Sekretarzem Magistratu była Wagner Izabela.

W 1946 roku było bardzo dużo sklepów otwartych przez Polaków i handel kwitł „całą parą” – m.in. masarnie, piekarnie, sklepy galanteryjne, warzywne, itp. Otwarte były wszystkie hotele, restauracje, kwaciarnie – m.in. słynna „Cyganeria” (w miejscu obecnego sklepu Schlecker i sklepu obuwniczego). Towary do sklepów były sprowadzane „z Centrali” – pociągi były tak przeładowane, iż jeździło się nawet na dachu. Kwitł szaber – to powojenne słowo utarło się na zachodzie. Pociągi po wyzwoleniu kursowały cały czas bez przerwy, a na początku nawet elektryczne. Administrację kolei objęli kolejarze-repatrianci z Lwowa. Z towarów, drogie były radioodbiorniki, adaptory, płyty – natomiast za bezcen (bardzo tanio) można było kupić: meble, zegary ściennie oraz „ciuchy”. W przemyśle, do wymiany pieniędzy w 1950 roku, bardzo trudno było utrzymać w pracy robotników a w administracji urzędników – nawet dyrektorzy przedsiębiorstw zmieniali się jak rękawiczki (małe wynagrodzenie). Przeciętne wynagrodzenie wynosiło 12.000 złotych. W Świebodzicach, do ponownej repatriacji z ZSRR, która rozpoczęła się w 1956 roku, zamieszkiwali przeważnie młodzi ludzie. Do miasta z ZSRR, w ramach repatriacji z Wileńszczyzny i byłego województwa lwowskiego, prócz Polaków przyjechało dużo Żydów. W późniejszym czasie z Grecji przybyło wielu Greków, którzy tu zajmowali się pasterstwem owiec. Cyganie, którzy osiedlili się w mieście skończyli raz na zawsze z koczowniczym trybem życia (taborami) – pracują teraz w przemyśle, a ponadto trudnią się pobielaniem kotłów (ich specjalność), natomiast ich żony szukają naiwnych, trudniąc się chiromancją i wróżeniem z kart.

W Świebodzicach pod względem wyznania przeważają rzymskokatolicy, a wyznawcy Jehowy nie mają praktycznie żadnego poparcia. Repatrianci z Francji, Belgii, Anglii, Rumunii i Niemiec stanowią mniejszą część ludności w stosunku do repatriantów ze wschodu lub osób przybyłych tu „z Centrali”. Utarły się powiedzenia – „Chłop z za



Buga” i „Ty, Józek”. Pierwsi przybysze do Świebodzic zastali w mieście Polaków przywiezionych w 1940 roku na roboty do Niemiec, i niektórzy są tu do dnia dzisiejszego, jak: Kaczmarek, trzej bracia Rzepeccy (jeden zmarł) i inni. Repatrianci chwilowo zamieszkiwali wspólnie z rodzinami niemieckimi. Wsiedlanie Niemców na dobre rozpoczęło się w 1946 roku – przeważnie do NRD. Najoperatyniej na tym terenie działał urząd PURu, który opiekował się coraz to nowymi repatriantami, którzy to masowo jechali do upragnionego kraju mowy polskiej. Dbał o wyżywienie, ubranie, rozdawał paczki z USA (UNRA). Drugim z bardzo operatywnych był urząd likwidacyjny.

Zastaliśmy w Świebodzicach rodzimych Polaków – młodzi przeważnie przebywali na froncie wschodnim i którzy do dnia dzisiejszego wstydzą się nazwy Polak, a mówią „Jom Śląsk”.

W 1945 roku, przy ul. Strumykowej zorganizowano przez administrację rosyjską zakład konfekcyjny – pracowały w nim 33 Niemki oraz 3 Polki, m.in. Smykowska Weronika i dobrze nam znana nasza pracownica Budnik Eleonora. Pierwszym kierownikiem zakładu był Lange Karol, który obecnie przebywa w RFN (przesyła pozdrowienia dla załogi). We wspomnianym zakładzie pruto spadochrony lotnicze i szyto z nich płaszcze damskie i męskie. W styczniu 1946 roku zaczęto szyć mundury dla wojska rosyjskiego, a w marcu 1946 roku szyto płaszcze kolejowe – przywożono pokrojony materiał z Wrocławia. Zarząd początkowo był w Kamiennej Górze, później zaś utworzono Zjednoczenie w Świebodzicach i do niego należały następujące zakłady: Zakład „A” – Świebodzickie ZPO; Zakład „B” – Boguszowskie ZPO i Zakład „C” – Kamiennogórskie ZPO. Pierwszym kierownikiem zakładu spośród Polaków, po Langem był Bolesław Walkowiak, po nim jego brat Fredel Walkowiak. Pierwszym sekretarzem PPR w zakładzie była Kubatówna, która to z obecnym Kuczyńskim jeździli do Jeleniej Góry, do sztabu Czerwonej Armii, czyniąc starania o przydzielenie posesji zajmowanej przez rosyjskie wojska przy ul. Kolejowej 34, celem powiększenia zbyt małego zakładu przy ul. Strumykowej. W staraniach dopomogła żona Kuczyńskiego, która to załatwiała formalności pisemne (była Rosjanka). *(Na marginesie należy dodać, że Pan Kłyszajko był pracownikiem Zakładów Odzieżowych – stąd jego szczególny opis historii tego zakładu).*

W roku 1951 przewyższyliśmy przedwojenny stan zaludnienia miasta – do wojny mieszkało tu ok. 8.000 ludzi.

Tak oto, w wielkim skrócie, zanotowałem początki zagospodarowania naszego pięknego, dolnośląskiego, piastowskiego miasta Świebodzice.

Mieszkaniec Świebodzic – Józef Kłyszajko

W numerach 22, 23 i 24 z roku 1999 była publiko-

wana również kronika Józefa Kłyszajko o podobnej tematyce, dotyczącej powojennych lat miasta.

Zdjęcie pociągu na łuku torów koło byłej betoniarni (strona 2) udostępnił Pan Paweł Paprota.

Kartka świąteczna (strona 3) ze zbiorów Pana Horsta Adlera.

---

## Świebodzice

### w początku lat trzydziestych. cz. XVIII

*Tłumaczenie własne tekstu niemieckiego*

#### **Lekarze weterynarii**

dr Lindner Rudolf, sztabowy weterynarz, Aleje Lipowe 25.

#### **Stolarz (zwykły i meblowy)**

Baumert H. Młynarska 20; Bleil Willi ul. Wałbrzyska 2; Franke Bruno ul. Strzegomska 29; Franke Paul ul. Krasickiego 20; Schiller Karl ul. Piaskowa 12; Skiebe Kurt ul. Świdnicka 19.

#### **Fabryki zegarków**

Bracia Junghans A.G. Zakład Gustav Becker ul. Strzegomska 21; Fabryka kontaktów Sp. z o.o. ul. Strzegomska 21; Soelch & Jaekel ul. Wałbrzyska 31.

#### **Hurtownie zegarków**

Heinze Paul ul. Świdnicka 19; Prenzlów & Sp. ul. Strzegomska 31; Julius Klose, nast. Schandelmaier i Heering ul. Mickiewicza 3; Viktoria – fabryka opraw ul. Piaskowa 19; Zeuner Reinhold ul. Szkolna 21.

#### **Zegarmistrz i sklepy zegarmistrzowskie**

Świebodzicki Dom Wysyłkowy Zegarków ul. Żeromskiego; Mann Paul – Zegarmistrz – Optyk, ul. Sienkiewicza 29; Opitz Oskar ul. Wałbrzyska 11; Rathmann Richard – zegarki wszelkiego rodzaju – ul. Sienkiewicza 9; Siegel Ernst ul. Żeromskiego 12.

#### **Ubezpieczenia i przedstawicielstwa handlowe**

Barborsik ul. Kolejowa 8; Becker Alfred ul. Kolejowa 8; Fullbier Hans ul. Kolejowa 3; Heinze Hermann ul. Wolności 10; Kraetzig Hans ul. Rynek 19; Schuppe Paul ul. Krasickiego 2; Seppelt Alfred ul. Strzegomska 6; Simon Alfred ul. Świdnicka 11; Stubbe Bruno ul. Kolejowa 28.

#### **Handlarze bydłem**

Tix Max ul. Świdnicka 19; Hubert Bruno Am Schlachthof 3; Werner Conrad ul. Prusa 16.

#### **Handlarz paszą dla ptactwa.**

Geschwister Liebert ul. Prusa 10.

#### **Sklepy owocowo-warzywne.**

Figulla Oskar ul. Sienkiewicza 24; Faulde Paul ul. Kolejowa 7; Franz Berta ul. Młynarska 13; Karge Emilie ul. Zwycięstwa 14; Koehler Klara ul. Sienkiewicza 25; Kronauer Richard pl. Jana Pawła II 1; Kuhnt Fritz ul. Piaskowa 20; Raabe Gebr. ul. Sienkiewicza 57; Scharf Paul ul. Młynarska 7; Schindler Hedwig ul. Piaskowa 5b; Stadtgut (sklep miejski) ul. Świdnicka 9; Thamm Anna ul. Kolejowa 1; Tietz Paul ul. Strzegomska 6; Titze Elfriede ul. Prusa 14; Tost Emma ul. Strzegomska 1; Wendler Fritz ul. Rynek 16; Wachtel Benno ul. Świdnicka 19; Wildrich Pauline ul. Sienkiewicza 51.

### **Dozór nocny – ochrona**

Firma Okulus Sp. z o.o. Wrocław Ohlauufer 30.  
Przedstawiciel Bergmann Rudolf ul. Świdnicka 12.

### **Bronie.**

Benesch Friedrich ul. Młynarska 3.

### **Kołodzieje.**

Boehm Gustav ul. Krasickiego 10; Schubert Wilhelm ul. Piaskowa 35.

### **Wozowe lakiernicze zakłady.**

Scholz Hermann ul. Świdnicka 12; John Gerhard Pełcznica „Gasthof zum Nussbaum”.

### **Pralnie.**

Przytułek Kobiecty ul. M Skłodowskiej.

### **Tkaniny.**

Barnet, Meyer pl. Jana Pawła II 1; Seidel Artur ul. Świdnicka 9; Weiss Georg Aleje Lipowe 11.

### **Hurtownie wina.**

Mittler ul. Strzegomska; Siegmund Fritz ul. Młynarska.

### **Szwaczki bielizny.**

Klenner Hildegard ul. Kopernika 9; Klenner Ida ul. Piłsudskiego 7; Raupach Ida ul. Sienkiewicza 6/10; Raupach Marie ul. Sienkiewicza 6/10.

### **Hnadel drobiem i dziczyzną.**

nast. Josefa Artelta Demuth Paul ul. Świdnicka 15; Otte Max wł. Hans Strehl ul. Rynek 13; Walter Georg pl. Jana Pawła II 10.

### **Dentyści.**

dr Eberle Friedrich ul. Świdnicka 16; v. Woikowsky-Biedau Georg ul. Kolejowa 5.

### **Gazety.**

Freiburger Bote, F.W. Schroeter, drukarnia książek ul. Wałbrzyska 4/6.

### **Fabryki wyrobów cementowych.**

Kuester Albert Pełcznica – fabryka w Pełcznicy i Świebodzicach; Heinrich A.J. Renner ul. Wałbrzyska 21.

### **Cegielnie.**

Zakład Cegielniczy Świebodzice. Gwarectwo - związek zakładów kamieniarskich. ul. Wałbrzyska 37; Rudelius Kurt, budowniczy, Świebodzice ul. Piłsudskiego 3, zakład cegielniczy Pełcznica.

*W fotoobiektywie Adriana*



## *Świebodzickie zegary*



Zegar firmy Gustava Beckera, wykonany z mosiądzu i wykończony szlachetnym kamieniem onyks. Mechanizm zegara wymaga nakręcenia raz na siedem dni. Zegar o wysokości 52,5 cm waży 11 kg. Dość grube kamienne płyty, stanowiące podstawę zegara, dodają mu efektownego piękna. Czas jego wykonania, to rok 1934. (Zdjęcie pochodzi z aukcji internetowej)



## **Wycinki ze starych gazet**

**Zbrojonym betonem zabezpieczony jest szyb wiodący do podziemi zamku Książ.**

### **NIE ZAWALI SIĘ**

„Gazeta Wroclawska” z 24-25 listopada 2001 r.

Na dziedzińcu honorowym zamku Książ pojawiły się potężne wiertnice. Trwają tam prace nad zabezpieczeniem poniemieckiego szybu prowadzącego do podziemi zamku. Metry sześciennego betonu tłoczone są do wykopanego przez hitlerowców szybu wiodącego do podziemi zamku Książ. – Do tej pory był on zasypany ziemią i regularnie się zapadał. Bałimy się, czy nie osłabi to fundamentów zamku – mówi Zbigniew Wojcieszak, prezes spółki „Zamek Książ”.

Tunel wybudowali hitlerowcy, którzy planowali w Książu stworzyć kwaterę Hitlera (*patrz przypisek*). Po wojnie został zasypany.

– Problem polega na tym, że byle czym – mówi prezes Wojcieszak. – Dlatego właśnie niemal co

c.d. strona 7





roku o 1-1,5 metra zapadała się ziemia na dziedzińcu honorowym, tuż przed głównym wejściem do zamku.

Prezes nie ukrywa, że zapadająca się ziemia mogła doprowadzić do osłabienia części zamku, w której znajduje się Sala Maksymiliana.

- Dlatego zdecydowaliśmy się na porządne załatanie tej dziury – uśmiecha się.

To dlatego na dziedzińcu honorowym Książa pojawiły się maszyny i robotnicy.

- Specjalnym wiertłem drążone są otwory w ziemi wokół szybu – tłumaczy Zbigniew Wojcieszak. – Potem tłoczona jest do nich woda, a na końcu zbrojony beton.

W efekcie wokół szybu powstanie żelbetowy okrąg, na którym zostanie wylana tzw. ława. – A na niej umieścimy żelbetową kopułę z włazem – dodaje Zbigniew Wojcieszak.

Po co ten właz? – To na wypadek, gdybyśmy kiedyś wrócili do pomysłu uruchomienia specjalnej windy dla turystów – wyjaśnia prezes. – Wówczas nie będziemy mieli kłopotu z dostaniem się do szybu.

Prace potrwać do połowy grudnia. Ich koszt, szacowany na 500-600 tysięcy złotych, pokrywa Generalny Konserwator Zabytków oraz spółka Zamek Książ.

#### **Przypisek Prezent dla Hitlera.**

Z okazji 55 rocznicy urodzin Hitlera, w kwietniu 1944 roku, w Berlinie zapadła decyzja. W zamku Książ miała powstać nowa, olbrzymia i niezniszczalna Kwatera Naczelnego Wodza. Hitler sam zaaprobował pomysł, który był swoistym prezentem dla niego. Wydarzenia te potwierdza w książce „Byłem adiutantem Hitlera” **Nicolaus von Bellov**, adiutant ds. Luftwaffe (niemieckiego lotnictwa). Według niego, Hitler planował, że zamieszka na zamku z Ewą Braun, swoją kochanką.

Na zamku ruszyły – zakrojone na szeroką skalę – roboty górnicze. W zboczach góry, na której wzniesiono Książ, zaczęto drążyć 4 sztolnie wylotowe podziemnego kompleksu. Roboty ruszyły 55 metrów poniżej poziomu dziedzińca wjazdowego. W odległości kilku metrów od fasady zamku, dokładnie przed głównym wejściem, wykopano potężny szyb transportowy o średnicy 8 metrów. Szyb prowadził bezpośrednio do podziemi. Obok niego wydrążono równocześnie trzy inne szyby instalacyjne, o głębokości 40 metrów.

To właśnie ów szyb sprawiał tyle kłopotów.

**Rafał P. Palacz**



## Warto zobaczyć

### Sakramentarium w kościele św. Franciszka

Rysunek sakramentarium pochodzi z jednej z plansz znajdujących się w opublikowanej w roku 1903 monumentalnej pracy Hansa Lutscha

„Bildwerk schlesischer Kunstdenkmäler”. Było to największe w historii przedsięwzięcie dokumentujące dziedzictwo historyczne ziemi śląskiej. Stanowiło ukoronowanie wysiłków Lutscha z lat 1886-1903, w wyniku których wydano 5-tomowe dzieło „Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien” opisujące słowem stan zabytków na Śląsku. Tecka „Bildwerk schlesischer Kunstdenkmäler” z 1903 r. stanowiła obrazowe przedstawienie opisywanych zasobów. Z prawdziwie niemiecką pieczołowitością na kilkuset wielkich planszach ukazano metodą światłodruku setki najbardziej wartościowych obiektów na fotografiach oraz na rysunkach. Po dziś dzień nie przeprowadzono na Śląsku dokumentacji podobnej skalą do pracy Lutscha, a pokoleniom konserwatorów niemieckich i polskich służyła ona w sposób

niezastąpiony w rekonstrukcji i pielęgnacji zniszczonych budowli oraz ich detali.

Hans Lutsch (ur. 1854, zm. 1922) – studiował w Akademii Architektury w Berlinie. Od 1880 pracował w rządowej administracji budowlanej we Wrocławiu osiągając w 1900 stanowisko radcy budowlanego. W tym samym roku został docentem w Miejskiej Szkole Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego. W 1891 został Prowincjonalnym Konserwatorem Zabytków Śląska.

A tak Lutsch opisuje sakramentarium w kościele św. Franciszka: „Domek sakramentarium przy ścianie wschodniej: regularny ośmiobok z kratami otworów o wzorze z lilii i pentagramem kabalistycznym, z umieszczonym nad każdym bokiem trójkątnym gotyckim szczytem wypełnionym blendami, zwieńczony smukłymi kwiatonami, których krawędzie ozdobione diabłami. [...] Polichromia piaskowca. Do dziś sakramentarium zachowało resztki oryginalnej polichromii i inskrypcje podające datę powstania – rok 1352.

## Świebodzice.

### W roku 1894

Miasto od 1741 roku w powiecie ziemskim świdnickim. Dworzec pruskiej kolei państwowej na linii Wrocław – Halbstadt (Meziměstí). Towarzystwo pożyczkowe, bank ludowy, sąd okręgowy, ewangelicki i katolicki kościół parafialny, progimnazjum realne, szkoła realna, zakład dla umysłowo i psychicznie chorych oraz niewidomych i głuchoniemych, wielka lniana i zgrzebna przędzalnia, fabryka maszyn, fabryka zegarów, fabryka opraw regulatorów, krochmalnia, tkalnia wyrobów lnianych.

### W roku 1895.

Miasto posiada 10 miejsc mieszkalnych (Freiburg, Bubenu, strzelnica, miejska rzeźnia, miejskie wodociągi, wille: Kammler, Klein, Kramsta, Seidel.), 474 zamieszkałe domy, 1 więzienie, 2 szpitale, 1874 zwykłych gospodarstw a także 83 gospodarstwa z żyjącym tylko mężczyzną i 208 z żyjącą tylko kobietą, 21 zakładów (domów) dla wspólnego pobytu, na dzień 2 grudnia 1895 jest 9.222 mieszkańców, katolicki i ewangelicki kościół, urząd stanu cywilnego. Okręg urzędowy Freiburg.

### W roku 1925.

Miasto ma 2 miejsca mieszkalne (nie wyszczególnione) 567 zamieszkałe domy z 2.519 gospodarstwami zwykłymi, na dzień 16 czerwca 1925 r. w mieście żyje 9.502 osoby, kościół ewangelicki i katolicki, urząd stanu cywilnego. Okręg urzędowy Freiburg.

## Zmiany



Teren parku książęńskiego, tuż za bramą z lwami u wylotu ulicy wałbrzyskiej. Zdjęcie pierwsze pochodzi ze zbiorów Pana Horsta Adlera, natomiast drugie zostało wykonane w roku ubiegłym przez Pana Adriana Sitko.



### O czym donosił „Die Freiburger Bote” w styczniu 1937 roku. (dodatek „Karta Ojczyzna”) tłumaczenie własne

Przed sędzią karnym fryburskiego sądu karnego. Przekroczenie prędkości jazdy powodem wypadku drogowego.

2 grudnia, Marcin R. z Pfaffendorf koło Legnicy znajdował się swoim samochodem, załadowanym zieleniną, w drodze z Legnicy do Wałbrzycha. Do mostu przy „Złotym Krzyżu” w Pełcznicy Dolnej zbliżał się w tym czasie, jadący z kierunku ulicy Strzegomskiej, ze świebodzickiego dworca towarowego, samochód ciężarowy, należący do jednej z firm w Pełcznicy. By zapobiec zderzeniu, R., który jechał dość szybko musiał mocno hamować. Jednak wskutek gołoledzi, wóz poszedł daleko na prawą stronę ulicy i uderzył w samochód pełcznickiej firmy. Oba pojazdy zostały uszkodzone. Z powodu tego wypadku, musiał R. stanąć przed świebodzickim sądem, aby ponieść odpowiedzialność. Postawiono mu zarzut przekroczenia prędkości jazdy. R., który z powodu znacznego oddalenia od miejsca zamieszkania, zwolniony został z obowiązku stawienia się na rozprawie, zakwestionował jednak postawiony mu zarzut, wskazując, jako przyczynę zderzenia, występującą wówczas gołoledź. Jednak na podstawie przedstawionych dowodów, sąd dopatrzył się winy oskarżonego i skazał go, zgodnie z przedłożonym wnioskiem, na karę 20 RM grzywny lub 4 dni aresztu. Słusznie podkreślał oskarżyciel, że R. znajdował się w miejscu niebezpiecznym i nieznanym sobie, dlatego w czasie jazdy powinien zachować najwyższą ostrożność.

### „Świebodzice - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.